

Laudacja na cześć Xavier'ego Milei

Autor: **Jesús Huerta de Soto**

Tłumaczenie: **Jakub Juszcak**

Mowa wygłoszona w Casino de Madrid 21 czerwca 2024.

Przedruk za zgodą Autora.

Dziś pragniemy wyrazić uznanie dla człowieka, który nie zna strachu. Człowieka, który nie waha się nawet przed poświęceniem samego siebie w dążeniu do zmiany świata. Chcemy wyrazić wdzięczność człowiekowi, którego serce wyrwa się wręcz z piersi na sam dźwięk słowa „wolność”. Javier Milei nieustrudzenie walczy o wolność, spełnienie swojego wielkiego marzenia, całkowicie bez kompromisów, z energią i zapałem, które można znaleźć w historii tylko wśród wielkich bohaterów wolności.

Javier Milei stał się prawdziwym wzorem do naśladowania. Stał się nim, po pierwsze, dla tych, którzy zajmują się ekonomią. Jako wytrawny ekonomista, dobrze zorientowany w swojej dziedzinie, zdołał uświadomić sobie, że otaczający nas świat można zrozumieć tylko przez dynamiczny, przedsiębiorczy i twórczy pryzmat, jakim jest austriacka szkoła ekonomii (która zresztą powinna być znana jako „szkoła hiszpańska”, ponieważ wywodzi się z Hiszpańskiej scholastyki złotego wieku).

By przytoczyć jego własne słowa, Javier Milei był w stanie dostrzec „pułapkę ekonomii neoklasycznej” charakterystycznej dla tzw. głównego nurtu. Wynika to z nierealności jej założeń, jej formalnego i metodologicznego redukcjonizmu, ale przede wszystkim z faktu, że opiera się ona na modelach równowagi, będących w istocie fantasmagorią. W najgorszym razie, modele te sprzyjają inżynierii społecznej i etatyzmowi. A w najlepszym przypadku doprowadziły do poważnego błędu polegającego na obronie wolnego rynku z błędnych powodów. Na przykład takim argumentem może być to, że jest on postrzegany za „doskonały”, podczas gdy wolny rynek nigdy nie znajduje się w stanie statycznej równowagi, a tym bardziej „doskonalej”. Wręcz przeciwnie, jak pokazuje Szkoła Austriacka, rynek jest cudownym i spontanicznym ludzkim procesem dobrowolnej współpracy, który napędza kreatywność i koordynację.

Proces ten nie może zostać ulepszony, nie mówiąc już o zastępowaniu go etatyzmem, co według szkoły austriackiej jest niemożliwe z naukowego punktu widzenia.

Javier Milei stał się również wzorem do naśladowania dla współczesnych polityków. Jego solidne zrozumienie naukowych podstaw głoszonej idei jest dokładnie tym, co pozwala mu bronić wolności z przekonaniem i intelektualną uczciwością. Tak jak żaden lekarz nie powinien praktykować medycyny bez gruntownej wiedzy medycznej, tak też żaden przywódca polityczny czy też parlamentarny, żaden ambasador czy wyższy urzędnik jakiegokolwiek ministerstwa nie powinien być upoważniony do wykonywania swojej pracy bez uprzedniego zrozumienia podstawowej teorii wolności i etyki nauczanej przez szkołę austriacką.

W obliczu obecnego kierunku obranego przez demokrację, która przeistoczyła się w przewrotny system oparty na kłamstwach i kupowaniu głosów za pieniądze skradzione z podatków, Javier Milei pokazał, że można zawsze mówić prawdę i wyjaśniać obywatelom trudną rzeczywistość. Jednocześnie, pokazał on, że jest możliwe otrzymywać głosy ludzi oraz być świadkiem ich masowego poparcia dla idei wolności, mając przy tym pewność, że niezależnie od nieuniknionych i zdradliwych uwarunkowań codziennej polityki, wolnościowy przywódca mas nigdy nie zgubi drogi ani nie ustanie w wysiłkach na rzecz coraz większego promowania wolności. Dlatego wszyscy ci, którzy chcą stać się tak pożądanym jak Milei w swoim kraju, mają teraz gotowy plan i wiedzę, co muszą zrobić. Mianowicie podążać, co do joty, za modelem dostarczonym przez Milei.

Co więcej, Javier Milei stał również się wzorem do naśladowania dla wszystkich, zwłaszcza młodych ludzi. W obliczu walki z najgroźniejszym wirusem infekującym duszę ludzką jakim jest etatyzm, Javier Milei ma tę niezwykłą zasługę, że jak nikt inny spopularyzował idee wolności, ucząc tysiące ludzi na ulicach i placach oraz za pośrednictwem mediów, a także intelektualnie i moralnie burząc etatystyczne idee, które — używając jego słów — do tej pory tak wyraźnie owładnęły „dobrymi ludźmi”.

Javier Milei jest dobrym wzorem do naśladowania szczególnie dla młodych ludzi, których umysły nie zostały jeszcze całkowicie zepsute lub uzależnione od narkotyku etatyzmu. Kiedy młodzi ludzie zaczynają zapoznawać się i podążać za ideami szkoły austriackiej, szybko stają się najgorliwszymi obrońcami wolności oraz najzagorzalszymi wrogami systematycznej przemocy i przymusu, które uosabia państwo. W odwiecznej walce między dobrem,

reprezentowanym przez życie, wolność i własność, a złem, uosabianym przez państwową przemoc i przymus, można śmiało powiedzieć, że etatyzm z intelektualnego, moralnego i historycznego punktu widzenia, poniósł sromotną klęskę. Naszą misją w tym stuleciu jest jego ostateczne pokonanie. Dzięki Javierowi Milei i tym, którzy (bez wątpienia) przyjdą po nim, przyszłość należy do nas. Należy do tych z nas, którzy kochają i wierzą w wolność. Nic dziwnego, że politycy i etatyści wszystkich opcji, lub, jak powiedziała Milei, globalna „lewica” [hiszp. zurderío] (choć dodałbym, parafrazując Hayeka, „zurderío wszystkich partii”, czy to lewicowych, czy prawicowych), są teraz w stanie prawdziwego szoku i zostali zepchnięci defensywy.

Po czwarte i ostatnie, Javier Milei jest też wzorem wielkoduszności — wyrażanej nie tylko wobec swoich byłych przeciwników, niezależnie od tego z jakiej strony pochodzą. A Oni, dzięki szczerości i lojalności ostatecznie mają moralną odwagę i intelektualną uczciwość, by uczynić krok w kierunku uznania swoich błędów, nawrócenia się i przyjęcia ideału wolności. Nawiasem mówiąc, coraz więcej osób mówi: „Nie wiedziałem tego do tej pory, ale po wysłuchaniu Milei zrozumiałem, że ideał, do którego dążyłem, to anarchokapitalizm”.

Ale ponad to wszystko co do tej pory powiedziałem, Milei jest też wzorem uczciwości intelektualnej, ponieważ nigdy nie stał się zarozumiały i przy każdej okazji wspomina o swoich wielkich mentorach — w tym o tych, którzy, tak jak ja, nie zasługują na umieszczenie obok takich gigantów intelektualnych jak Mises, Hayek, Rothbard, Kirzner i Hoppe.

Javier Milei dał mi ogromne poczucie osobistego szczęścia w tym okresie mojego życia, a zwłaszcza od dnia, w którym jego siostra Karina powiedziała nam, dokładnie rok temu tutaj w Casino de Madrid, że Milei podjął decyzję o kandydowaniu na urząd prezydenta Argentyny. A było to wtedy, kiedy nikt z nas nie mógł sobie nawet wyobrazić jak popularne i dalekosiężne, dzięki jego zwycięstwu, staną się idee szkoły austriackiej i wolności na całym świecie. Mam więc wobec niego, za jego intelektualną hojność i za szczęście, które mi dał, prawdziwy dług wdzięczności. W jego spłaceniu pomógł mi nieco kubański artysta Richard Somonte. Somonte przybył do Hiszpanii uciekając przed socjalizmem i specjalizuje się w malowaniu ogromnych portretów znanych postaci, zwłaszcza torreadorów takich jak Juan Belmonte (dla którego, tak się składa, mój dziadek był banderillero). Natychmiast wpadłem więc na pomysł, zamówienia u niego dużego portretu owego prawdziwego politycznego matadora XXI wieku, jakim jest Javier Milei. (W tym przypadku bykiem, z którym walczy i którego próbuje

zabić, jest oczywiście państwo). Dziś mamy ten portret, który zaprezentować na tym wyjątkowym wieczorze. Jest mu dedykowany z następującym napisem, który wszyscy będziecie mogli przeczytać, gdy za chwilę zakończę: „Prezydentowi Javierowi Milei, tytanowi wolności, od jego profesora Jesúsa Huerty de Soto, w tym dniu”.

A teraz chciałbym zakończyć słowami Martina Luthera Kinga: „Mam marzenie”. Mam marzenie. Marzę o dniu, w którym państwo zostanie ostatecznie zniesione i będzie pamiętane jedynie jako mroczny i posępny przeżytek. Marzę o świecie, w którym zasada działania państwa, wraz z niekończącymi się konfliktami społecznymi i przemocą, zniknie na zawsze. Marzę o świecie bez państw, które dążą do jak największego powiększenia swojego terytorium i zmaksymalizowania liczby istot ludzkich poddawanych wyzyskowi i rabunkowi podatkowemu. Marzę o świecie, w którym biurokraci nie piorą już mózgow naszych dzieci i nie traktują ich jako własności państwa. Marzę o świecie, w którym to wielkie kłamstwo jakim jest „państwo opiekuńcze”, zostało zastąpione prawdziwym dobrobytem bez państwa, zwłaszcza dla najbardziej potrzebujących i bezbronnych. Oraz w którym przymusowa i zepsuta „sprawiedliwość społeczna” została zastąpiona przez nieograniczony dobrobyt wolnego rynku i dobrowolną ludzką solidarność opartą na miłości, która jest prawdziwa tylko wtedy, gdy jest wolna, ale nie wtedy, gdy jest narzucana przymusem lub przemocą.

Marzę zatem o świecie, który jest oparty o dobrowolność, samoregulację i jest, w rzeczy samej, anarchokapitalistyczny. Świecie, w którym wszystkie usługi publiczne, obecnie źle i niemoralnie świadczone przez państwo, w tym także sprawiedliwość (przez duże „S” i bez dodatkowych określeń), prawo i porządek oraz prewencja kryminalna, zwalczanie i karanie przestępstw, są świadczone w sposób w pełni moralny, skuteczny i prywatny, zgodnie z zaleceniami szkoły austriackiej.

Krótko mówiąc, marzę o świecie, w którym ludzkość zostanie raz na zawsze uwolniona z łańcuchów etatyzmu i będzie mogła wybrać Boga, jeśli tego zapragnie, z pełną wolnością.

Wraz z Javierem Milei i dzięki siłom Nieba, które zawsze nam towarzyszą, dziś rozpoczęła się historia przyszłości, a moje marzenie zaczęło się spełniać.

Kończę czterema okrzykami:

Niech żyje austriacka szkoła ekonomii!

Niech żyje wielki naród argentyński!

Niech żyje jego prezydent, Javier Milei!

I za wszelką cenę: Niech żyje wolność, do cholery!